Telefon Redakcji i Administracji Nr. 399.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. ‖ Niedziela, dnia 16-go lipca 1933 roku. ‖ Nr. 160.

OD SŁÓW — DO CZYNU!

W oknie wystawowem przemysłu częstochowskiego musi być reprezentowana cała wytwórczość Częstochowy.

Nie jest przesadnem twierdzenie, że my sami, my częstochowianie, nie znamy całości naszego przemysłu, szczególnie drobnego, gałęzie którego sięgają cyfry trzydziestu kilku. Jest prawdą, że olbrzymią ilość produkcji przemysłowej zakupujemy w kraju, poza Częstochową nie wiedząc, że posiadamy te wyroby na miejscu, że sprowadzany artykuł przemysłowy z poza Częstochowy, wytwarzany jest u nas na częstochowskich warsztatach i wypracowany rękami częstochowskiego robotnika.

Pozornie wydaje się nam, że Częstochowa przemysłowa nie zmieniła swego charakteru przedwojennego. Tak nie jest. Choćby pobieżny przegląd wytwórczości naszej przemysłowej, w stadjum obecnem wykazuje zasadnicze zmiany i na kolosalny rozwój naszego przemysłu, który rozgałęził się wszechstronnie, stwarzając ośrodek pełnowartościowy. Poza przemysłem ciężkim, hutniczym i włókienniczym, posiadającym tradycję przedwojenną i poza przemysłem dewocjonalnym, zabawczarskim powstał po wojnie przemysł nowy, drobny, ukryty, któremu ciężkie warunki powojenne, szczególnie w dobie obecnego kryzysu, nie pozwoliły osiągnąć pełni rozwoju, wyzyskać możliwości zbytu i należytej reklamy. Wydobycie na wierzch wszystkich tych gałęzi naszego przemysłu da obraz zgoła imponujący i wysunie Częstochowę na czoło miast przemysłowych, właśnie dla tej różnorodności przemysłowej, którą poszczycić się nie może żadne miasto polskie więc: huty szklane i żelazne, potężny przemysł włókienniczy: juta, len, wełna, bawełna, papiernie, zakłady graficzne i litograficzne, introligatornie, cegielnie, kapelusze, mydło; wyroby metalowe, celuloidowe, galalidowe; najbogatszy w kraju przemysł dewocjonalny, zabawczarski i sztukatorski (gipsy), igły, guziki, noże, przemysł ceramiczny, drzewny, wapienniczy, wytwórnia rowerów, części rowerowych i samochodowych, wytwórnia świec samochodowych; pierwsza w Polsce fabryka łyżew, instrumenty muzyczne, lustra, ramy i listwy, wyroby metalowe i odlewy żelazne, przemysł elektryczny, muzyczny, wózki dziecięce, pończochy i trykotarze, kilimy, pasiaki i wyroby tkackie, przemysł artystyczny, garbarnie, grzebienie, garnki, przemysł kamieniarski, tapety, klej, żelatyna, albumy i nesesery, kosmetyki, nożyczki, kwas węglowy, wyżymaczki, perfumerje, okucia budow., lakiery, zakłady smołowcowe, farby, boraks, oleje, naftalina, kreolina, lizol, karbol, eter, świece, cukry i czekolada, wody gazowe i lecznicze, palarnia kawy i surogatów, piwo, przemysł mięsny i wiele, wiele innych gałęzi przemysłu drobnego, których wyszczególnić dziś nie mamy możności, a które istnieją i wiodą żywot mizerny, pozbawione możności rozwinięcia się należytego.

Tej różnorodności przemysłowej Częstochowa przedwojenna nie miała. Rozwój nowych gałęzi przemysłowych odbywał się i nadal odbywa utajenie, niezorganizowanie, oddany był i jest własnym nikłym siłom, pracuje chaotycznie i traci siły w walce z ciężkiemi warunkami, w jakich się znajduje.

Od czasu wspaniałej wystawy przemysłowo rolniczej w 1909 roku, która była egzaminem sprawności przemysłu częstochowskiego, miasto nie podjęło żadnej próby zademonstrowania swego dorobku, swego bogactwa. Nie można bowiem traktowac wystawy, urządzonej w 1926 roku nawet jako próby wystawy rzeczywistej. Dzięki nieudolnej organizacji wystawa ta raczej skompromitowała tradycje przemysłowej Częstochowy. Stąd wyłoniła się paląca obecnie konieczność poprawienia tej zachwianej reputacji, a przedewszystkiem wydobycia na wierzch życia wszystkich warsztatów przemysłowych, by ułatwić mu rozwój, zapoznać z nim społeczeństwo Częstochowy i całego kraju. Konieczność zorganizowania wzorowego okna wystawowego przemysłu częstochowskiego.

Swietną ku temu mamy okazję: w sezonie bieżącym, w miesiącu wrześniu do Częstochowy napłyną masy pątnicze i turystyczne z całej Polski, zdążające na uroczystości Jasnogórskie i na uroczystości 250 lecia odsieczy Wiednia. Tę okazję wyzyskać musimy! Dla tych miljonowych przybyszów musimy urządzić wzorowe okno wystawowe, w którem pomieścimy całe bogactwo naszej wytwórczości przemysłowej.

Czas jest krótki, dlatego bezwłocznie musimy przejść od słów do czynu! Zadajmy kłam pomawianiu nas o gnuśność i niezaradność, pokażmy, że potrafimy rozwinąć tempo pracy i że zdamy tem egzamin sprawności. Na wystawie wrześniowej nie może zbraknąć żadnej wytwórni przemysłowej od stoisk potężnych fabryk aż po najmniejszy warsztat przemysłowy pracujący samodzielnie.

Skazanie dyrektorów Koncernu Donnersmarcka.

KATOWICE. — Wczoraj w sądzie grodzkim karnym w Rybniku zapadł wyrok w sprawie dyrektorów Koncernu Donnersmarcka Vogta i Buska. Przed kilkunastu dniami obydwaj oskarżeni byli aresztowani z polecenia prokuratora sądu okręgowego za bezprawne zamknięcie dwóch kopalń, należących do tego koncernu i zwolnienie zatrudnionych tam górników.

W wyniku rozprawy dyr. Vogt i Buska skazani zostali na pół roku więzienia każdy i po 20 000 zł. grzywny. Ponadto oskarżeni ponieść muszą koszta sądowe w wysokości 2 ch tysięcy złotych. Karę dyrekt. Vogtowi zawieszono ze względu na jego podeszły wiek.

Zarówno oskarżeni, jak i prokurator wnieśli apelację.

Polska w porozumieniu o pszenicę.

LONDYN. — Premjer Mac Donald zaprosił do siebie przewodniczących delegacyj państw eksportujących i importujących pszenicę i w gorących słowach zachęcał do jaknajszybszego zawarcia umowy o metodach zbytu tego produktu, podkreślając, że wobec zamierzonego na koniec b. m. zakończenia pierwszej sesji konferencji londyńskiej, zawarcie umowy pszenicznej przed tym terminem byłoby wydarzeniem niezmiernie szczęśliwem.

W dyskusji okazało się jednak, że prowadzone od pewnego czasu rokowania pszeniczne nie doprowadziły jeszcze do porozumienia się eksporterów między sobą.

Delegat Polski p. Floyar Reichman złożył następującą deklarację:

„Polska, która jest ważnym eksporterem żyta i owsa, nie eksportuje takiej ilości pszenicy, aby mogła ona wywierać pewien wpływ na rynek międzynarodowy. Cena pszenicy wywiera jednak w pewnym stopniu wpływ na cenę żyta i dlatego Polska przywiązuje wielkie znaczenie do zawarcia porozumienia w sprawie pszenicy. Jeżeli porozumienie to wymaga bezpośredniego udziału w niem Polski, jesteśmy gotowi wziąć na siebie takie zobowiązania, jakie odpowiadają warunkom gospodarczym i potrzebom eksportu rolnego Polski.

W rezultacie obrad ustalono, że rokowania pomiędzy eksporterami pszenicy rozpoczną się dziś rano z tem, ażeby dążyć do zakończenia ich w ciągu dnia.

Rokowania prowadzone są przez grupy eksporterów zamorskich z grupą europejskich państw t. zw. naddunajskich, poczem z Z. S. R. R. i Polską.

Walka Hitlera z kobietami.

BERLIN. W ministerstwie spraw wewn. Rzeszy opracowywany jest obecnie projekt ustawy, zmierzający do pozbawienia kobiet mandatów zarówno do Reichstagu, jak również do sejmów krajowych i ciał samorządowych. W kołach hitlerowskich panuje bowiem tendencja, że kobiety nie powinny zajmować się, poza pracą domową, żadną inną pracą, a tembardziej działalnością polityczną. To też rząd hitlerowski konsekwentnie dąży do całkowitego usunięcia kobiet nietylko z ciał ustawodawczych, ale również ze stanowisk urzędniczych i administracyjnych.

Przeciwko tym tendencjom daje się jednak zauważyć silna reakcja ze strony niemieckich organizacyj kobiecych i już obecnie można stwierdzić, że przeforsowanie powyższych postulatów napotka na wielkie trudności.

Hitleryzm sam wychodował wielką ilość politycznie wyrobionych organizacyj kobiecych, które obecnie — po zwycięstwie „narodowej rewolucji” — uporczywie upominają się o dotrzymanie danych im w swoim czasie szumnych obietnic, jak „równouprawnienie polityczne niemieckiej kobiety” itp. innych zachęcających haseł.

BARONI WĘGLOWI WYPOWIEDZIELI UMOWĘ ZBIOROWĄ

KATOWICE. Związek Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo Hutniczego w Katowicach przesłał wszystkim związkom górników na Górnym Śląsku pisma, zawiadamiające o wypowiedzeniu umowy zbiorowej dla kopalń węgla na dzień 31 bm. Baroni węglowi mają wysunąć przy rokowaniach żądanie obniżenia płac w górnictwie.

POS WYSOCKI U HITLERA.

BERLIN. Poseł Rzplitej, dr. Alfred Wysocki, złożył wizytę pożegnalną kanclerzowi Hitlerowi i odbył z nim przy tej sposobności dłuższą konferencję.

MOWY OBROŃCóW W PROCESIE CENTROLEWU.

WARSZAWA. Wczoraj od rana w procesie przywódców Centrolewu trwały przemówienia obrończe. Przemawiali adwokaci: Antoni Landau i Stanisław Benkiel. Obaj obrońcy w konkluzji swych wywodów domagali się wyroku uniewinniającego. Dziś przemówienia pozostałych 5 obrońców.

POMOC OFIAROM POWODZI W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

W związku z klęską powodzi na obszarze województw stanisławowskiego, tarnopolskiego i lwowskiego, Ministerswo Opieki Społecznej przekazało na pomoc doraźną dla poszkodowanej ludności sumę 27,000 zł. — Z kwoty tej przeznaczono 20.000 zł. dla ludności województwa stanisławowskiego, 4,000 zł. dla województwa lwowskiego i 3,000 zł. dla województwa tarnopolskiego.

Specjalny delegat ministerstwa objeżdża obecnie tereny dotknięte klęską powodzi, celem stwierdzenia wyrządzonych szkód i potrzeb miejscowej ludności.

100 OSóB ZGINĘŁO W WOŁDZE.

MOSKWA. Wydarzyła się na Wołdze w okolicach Jarosławia wielka katastrofa. Wielka barka przeznaczona do transportowania robotników z Jarosławia do pobliskiej fabryki, zatonęła wskutek zbyt wielkiego obciążenia. W chwili katastrofy w barce znajdowało się przeszło 150 rpbotników. Ponad sto robotników utonęło. Zginął również jeden z komisarzy t. zw. brygady szturmowej.

HYDROPLANY WŁOSKIE PRZYBYŁY DO MONTREALU.

MONTREAL (Kanada). O godz. 18 min. 45 czasu średnio-europejskiego wodował, jako pierwszy, hydroplan gen. Balbo. W krótkich odstępach po nim reszta samolotów włoskich.

PODPISANIE PAKTU 4-CH.

RZYM. Podpisanie paktu 4-ch nastąpi dziś w południe w pałacu Weneckim, w siedzibie włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

OBRONA KŁAJPEDY PRZED ZAKUSAMI NIEMIECKIEMI.

KOWNO. Wielkie poruszenie wywołało ostre wystąpienie urzędówki litewskiej „Lietuvos Aidas” przeciwko urzędowemu organowi hitlerowskiemu „Völkischer Beobachter”, któ·ry ostatnio wystąpił z szeregiem artykułów twierdząc, iż Kłajpeda od 500 lat należała do Niemiec i musi przy Rzeszy pozostać. „Lietuvos Aidas” w ostrym artykule podkreśla, że o ile Niemcy będą rościć sobie jakiekolwiek prawa do Kłajpedy, która jest nierozerwalną częścią Litwy, — to państwo litewskie potrafi odeprzeć każdy atak zaborczego państwa zbrojnie.

GAZ ZIEMNY GROZI ZAGŁADĄ MIASTU RUMUŃSKIEMU.

BUKARESZT. Utworzyła się w bezpośredniem sąsiedztwie miejscowości Kiszkapus w Siedmiogrodzie szeroka szczelina, z której wybuchają wielkie ilości gazu ziemnego. Gazy zapaliły się, tworząc słup ognia wysokości 200 metrów. W ciągu dnia spaliło się zgórą 2 miljony mtr. sześć. gazu ziemnego.

Pobliskie miasto Medgyes przez całą noc było zupełnie jasno oświetlone. Wśród ludności panuje nastrój paniczny, ponieważ istnieje obawa, że przy zmianie kierunku wiatru miasto padnie ofiarą płomieni.

KONIEC KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

LONDYN. Małe biuro postanowiło wyznaczyć posiedzenie końcowe konferencji gospodarczej na 27-go lipca. Wszystkie komisje i podkomisje wezwano do jaknajszybszego wedle możności, przygotowania sprawozdań najpóźniej do piątku przyszłego tygodnia. 25 b. m. odbędzie się prawdopodobnie jeszcze jedno posiedzenie biura a 27 lipca zbierze się konferencja na posiedzeniu plenarne, na którem się odroczy.

Biuro nie wyznaczy prawdopodobnie terminu ponownego zebrania się konferencji, jednak chce sobie zastrzec zebranie się po odroczeniu, by w danym razie ustalić datę nowego zebrania się konferencji w zależności od rozwoju położenia międzynarodowego.

PAKT NIEAGRESJI GOSPODARCZEJ.

LONDYN. Na posiedzeniu plenarnem komisji ekonomicznej rozpatrywano propozycję sowiecką zawarcia paktu o nieagresji gospodarczej.

Propozycję tę poparł delegat polski, dyr. Sokołowski, który oświadczył, że Polska podtrzymuje sowiecką propozycję jako przywracającą zaufanie w międzynarodowych stosunkach gospodarczych, co przyczyni się do wzmożenia obrotu handlowego.

Delegat sowiecki, Miezłauk wyraził wdzięczność dla delegacji polskiej za poparcie udzielone wnioskowi sowieckiemu i w dłuższem przemówieniu uzasadniał go. Propozycję sowiecką poparli przedstawiciele Irlandji i Turcji. Wniosek sowiecki odesłano do specjalnej podkomisji.

ZAMACH NA PREZYDENTA KUBY.

WASZYNGTON. Podczas konferencji prezydenta Kuby, gen. Machado z ambasadorem amerykańskim Summer Welles, w skrzynce pocztowej klubu amerykańskiego, znajdującego się w bezpośredniem sąsiedztwie z pałacem prezydenta republiki, wybuchła maszyna piekielna.

Eksplozja nie spowodowała większych strat i nie pociągnęła ofiar w ludziach. Zamach był skierowany przeciwko prezydentowi Machado, którego gwałtownie zwalcza opozycja.

ZABURZENIA STRAJKOWE W AMERYCE.

NOWY JORK. Poważne zamieszki robotnicze wybuchły w Stanach Zjednoczonych.

Jednocześnie z podjęciem przez władze administracyjne wysiłków, zmierzających do opracowania regulaminu w sprawie wysokości płac i warunków płacy, w rozmaitych gałęziach przemysłu w Bostonie, Massachusset, Filadelfji, Nowym Jorku, Krantonie i w Reading zastrajkowało zgórą 23 tysiące robotników.

W innych gałęziach przemysłu rozpoczęły się strajki manifestacyjne dla uczczenia już strajkujących robotników.

ARESZTOWANIE KREWNYCH B. KANCLERZA RZESZY.

BERLIN. Pięciu bliskich krewnych byłego kanclerza Rzeszy Scheidemana zostało uwięzionych. Znajdują się oni obecnie w jednym z obozów koncentracyjnych dla więźniów politycznych. Uwięzienie rodziny b. kanclerza Niemiec jest motywowane opublikowaniem przez bawiącego na emigracji w Pradze Scheidemana artykułu w „New York Times”, w którym b. kanclerz krytykuje rządy hitlerowskie.

150 MAREK ZA PORWANIE HEIMWEHROWCA.

WIEDEN. Władze niemieckie wyznaczyły 150 marek nagrody za schwytanie członka austrackiej policji pomocniczej i wydanie go w ręce władz niemieckich.

Z tego powodu przedostają się na granicę niemiecko-austrjacką, głównie bawarską w coraz większej liczbie ochotnicy hitlerowcy, pragnący zarobić 152 marek przez porwanie heimwehrowca, pełniącego służbę graniczną. Przed kilku dniami na jednego z żołnierzy policji pomocniczej obok miejscowości granicznej Leutasch napadli dwaj hitlerowcy i odebrawszy mu karabin, uwięzili go. W jednym z wąwozów heimwehrowcowi udało się wyrwać z rąk napastników i zbiec.

KARA ŚMIERCI ZA „SABOTAŻ” W NIEMCZECH.

BERLIN. Ogłoszono rozporządzenie pruskiego ministerstwa sprawiedliwości, przewidujące zaostrzenie przepisów dotychczas obowiązujących kodeksu karnego.

Rozporządzenie to przewiduje m. in. karę śmierci za sabotaż gospodarczy w postaci samowolnego rozszerzenia kompetencyj poszczególnych organizacyj robotniczych oraz za podżeganie mas robotniczych do buntu.

W tym celu mają być wprowadzone w najbliższej przyszłości specjalne „doraźne sądy gospodarcze”, które w trybie przyśpieszonym rozpatrywać będą wszystkie tego rodzaju wykroczenia.

WYSPA WSRÓD OCEANU PRZEMYSŁU KAPITALISTYCZNEGO.

Spółdzielnia Robotnicza Huty Szkła „Stradom” w Częstochowie.

Pisaliśmy wczoraj o spółdzielni robotniczej dla eksploatacji huty szkła „Stradom” jako o wyspie robotniczej spółdzielczości przemysłowej wśród oceanu przemysłu kapitalistycznego. Dziś, by obraz był pełny, pragniemy zapoznać naszych czytelników z pracą tych pierwszych pionierów idei spółdzielczości robotniczej. Pragniemy przedewszystkiem zwrócić uwagę na okoliczność zasadniczą: pod zarządem prywatnego kapitalisty dług za robociznę wynosił stokilkadziesiąt tysięcy złotych i suma ta po dziś dzień istnieje jako niepokryta należność robotników.

Dziś, od daty 1 października 1932 roku, która jest datą przejścia huty pod zarząd spółdzielni, robotnik wyczerpany niedostatkiem, pracą bez płacy, zdołał stworzyć kapitał obrotowy w sumie około 40 tysięcy złotych, spłacać dług zaciągnięty w Państw. Monopolu Spirytusowym, usprawnić pracę huty do pełnego biegu, powiększył załogę robotniczą z 168 do 255 ludzi, którym robocizna wypłacana jest regularnie, z nadwyżki budżetowej za rok ub. spłacił 44 udziały członków w sumie 8800 złotych, a produkcję własną podniósł z 30 tysięcy złotych miesięcznie do 50 tysięcy złotych.

To dzieło robotnika-spółdzielcy, który przystępował do uruchomienia upadłej i zrujnowanej przez własność prywatną placówki z kapitałem 7.793,99 gr. (pożyczka Państw. Mon. Spiryt.) i 3 tysiącami zapomogi, uzyskanej z urzędu wojewódzkiego.

Dziś w hucie „Stradom” praca wre sprawna, spoista, 255 robotników pod kierunkiem majstrów-spółdzielców produkuje szkło butelkowe w dbałości o pierwszorzędną jakość swojej produkcji. Nie jest to praca na dniówkę, ani praca akordowa, obliczona jedynie i wyłącznie na zarobek, na ilość płatnych dniówek czy wysokość akordu. Robotnik-spółdzielca wie, że pracuje dla siebie, że każda niedokładność, każde zaniedbanie przyniesie straty ogółowi spółdzielców, a więc i jemu samemu. Dlatego produkcja huty jest precyzyjna, dlatego robotnik-spółdzielca chętnie przetwarza swój znój w kapitał obrotowy. tworzy zapasy produkcji, daje więcej wysiłku niż wymaga tego zapotrzebowanie.

Na placach huty widzimy imponujące sterty wyrobów szklanych gotowych do wysyłki, których nie dostrzegaliśmy dawniej, gdy huta stanowiła własność prywatnego przedsiębiorcy. A przedewszystkiem nastrój dobry i zapał — to cecha charakterystyczna obecnej huty-spółdzielni. Znikły fermenty na tle głodowym, wyrzekania, strajki i groźby. Ci, którzy dawniej stanowili element głodowo wichrzycielski, dziś wciągnęli się w rytm pracy zgodnej, przekształcili się we wzorowych obywateli - spółdzielców. Ład i porządek, zakorzenił się tutaj głęboko, a każdy członek tej zbiorowości spółdzielczej otoczony jest należnym szacunkiem i opieką. Dla ilustracji drobny choćby przykład: pracujący przy ognistej wannie ze szkłem w wysokiej temperaturze hutnicy otrzymują dla ugaszenia pragnienia i ochłody nie wodę, jak dawniej, lecz kawę, którą gotuje się dla wszystkich.

Wysiłek pracy znać na każdym kroku: place wyzyskane pod ogródki jarzynowe, staw, dawniej gnojna kałuża, dziś utrzymany starannie jest

---

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

43) POWIEŚĆ.

— Zapewne! Aha! rozumiem, rozumiem; pan zaczniesz od sąsiada, żeby się zaprzyjaźnić z ładną sąsiadką. Nic w tem złego, już tu taki zwyczaj. Jestem pewny, że panna Rigoletta słyszała, że ktoś ogląda pokój i czatuje na nas, jak będziemy schodzić.

Istotnie, Rudolf przez drzwi, ozdobione amorkami i nieco uchylone, dostrzegł zgrabny zadarty nosek i czarne, ciekawe oko.

— Mówiłem panu, że na nas czatuje.

— A to co takiego?

— Po tej drabinie można wejść do sieni, na którą wychodzą drzwi Morelów, a przy ich ścianie jest ciemna komórka, gdzie mam schowanie. Sciana dziurawa i stamtąd widzę i słyszę wszystko, co się u nich dzieje. Lecz broń mnie Boże, żebym ich szpiegował... Chodzę tam patrzyć, jak na okropny melodramat... kiedy potem wrócę do mojej izdebki, zdaje mi się, że jestem w pałacu. Chcesz ich pan widzieć?

— Bardzo dziękuję; może innym razem... kiedy tylko pan zechce muszę jeszcze iść do obserwatorjum, bo potrzebuję kawałka skóry. Pan tymczasem zejdź, ja zaraz dogonię. Pipelet zaczął wdrapywać się na stromą drabinę.

Rudolf rzucił jeszcze okiem na drzwi Rigoletty, gdy wtem usłyszał, że ktoś wychodzi od szarlatana; po szeleście jedwabnej sukni poznał, że to kobieta; zeszedł, kiedy kroków słychać nie było. Na ostatnich schodach drugiego piętra znalazł chustkę od nosa, którą zgubiła zapewne osoba od szarlatana wychodząca. Zbliżył się do wąskiego okna i przyjrzał się chustce; była obszyta bogatą koronką, w jednym rogu wyhaftowane litery L. N. i książęca korona. Cała chustka mokra była od łez. Zrazu chciał pobiec i oddać ją właścicielce, ale pomyślawszy, że ten krok mógłby się wydać niewczesną ciekawością, schował ją. Wszedłszy do izby pani Pipelet zapytał:

— Czy nie schodziła tu kobieta?

— Nie kobieta, ale wielka dama, wysoka, szczupła, osłoniona czarnym woalem wyszła od pana Bradamanti, mały Kulas sprowadził jej fiakra, a gdy wsiadła, wskoczył z tyłu, zapewne, żeby się dowiedzieć, gdzie ona mieszka. O! bo łotr, ciekawy jak sroka.

— Tak więc — pomyślal Rudolf— szarlatan dowie się o nazwisku i mieszkaniu tej damy.

— Czy pokój spodobał się panu? — zapytała odźwierna.

— Bardzo; jutro się sprowadzam.

— Niech Bogu będą dzięki, że pana przed nasze drzwi przywiódł; dostaniemy znowu zacnego lokatora.

— A jeżeli pan będziesz dobry dla Alfreda, potrafię się za to odwdzięczyć.

Rudolf pożegnawszy ją, wyszedł.

Rad był z wiadomości osiągniętych w domu tym. Po zebraniu ich wrócił do siebie; wizytę u notarjusza odłożył na dzień następny.

Wiemy już, że tego jeszcze wieczoru miał być na wielkim balu u posła.

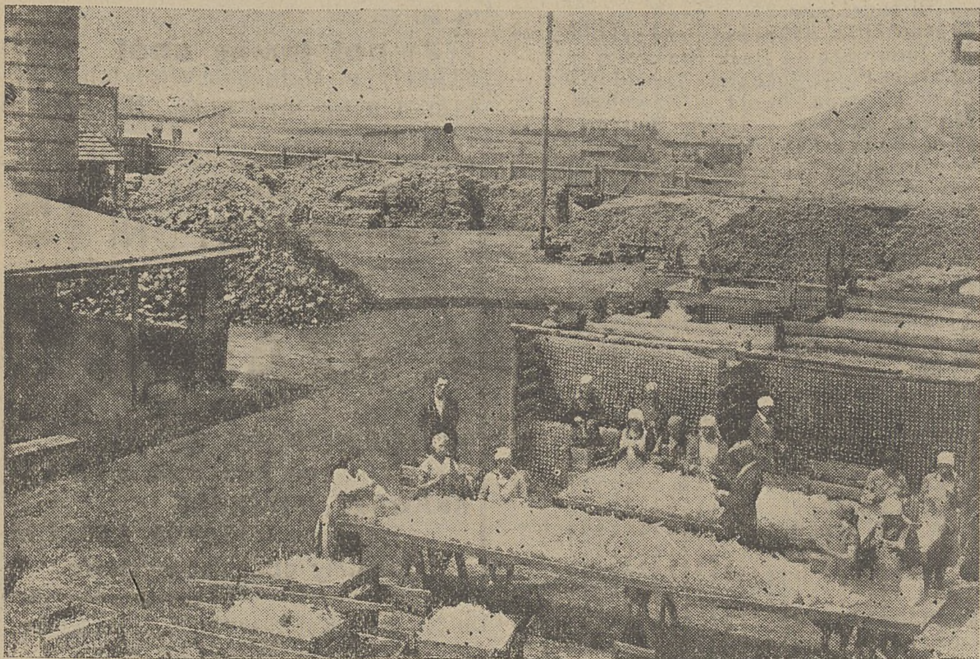
TOM I SARA.

Sara Seyton, wdowa po hrabim Mac-Gregor, mająca trzydzieści siedem lat wieku, pochodziła ze znakomitej szkockiej rodziny. Cudnie piękna, po śmierci ojca, w siedemnastym roku życia wyjechała ze Szkocji wraz z bratem Tomem. Nierozsądne przepowiednie starej góralki, mamki Sary, rozwinęły, aż do szaleństwa dwie główne jej wady: dumę i ambicję. Mamka przepowiedziała jej, że będzie małżonką udzielnego księcia. Sara uwierzyła w nieomylność tej przepowiedni. Dziwniejsza jeszcze, że Tom Seyton nietylko nie ganił szalonych nadziei siostry, ale postanowił całe życie poświęcić ziszczeniu tak świetnego i nierozsądnego marzenia. Podług Gotajskiego Kalendarza na rok 1818, Tom ułożył spis wszystkich książąt udzielnych, będących jeszcze w takim wieku, że się mogli żenić. Nierozsądna ambicja brata i siostry nie skłoniła się jednak do użycia środków nagannych. Tom postanowił pomagać siostrze w podstępach, w intrygach, ale zabiłby ją, gdyby się przekonał, że ona szuka czego innego, jak prawego związku. Spis bezżennych książąt był dość długi; obfitują w nich Niemcy. Dlatego Sara postanowiła rozpocząć swoją wyprawę do Niemiec. Mogła mieć nadzieję, że celu swego dopnie, bo obok rzadkiej piękności posiadała liczne i najrozmaitsze talenty. Zdawała się mieć duszę szlachetną, ognistą, namiętną, a w gruncie była oschła i nieczuła, przewrotna, mistrzyni w udawaniu, uparta i skryta. Nigdy serce ani uczucie nie zdołały zniweczyć zimnej rachuby, ułożonej przez tę chytrą. samolubną i dumną kobietę. Po przybyciu na stały ląd, Sara, za radą brata, osiadła najprzód w Paryżu dla ukończenia edukacji i pozbycia się angielskich zwyczajów w eleganckiem i wykwintnem towarzystwie. Po sześciu miesiącach pobytu w Paryżu, Sara mogła z każdą Paryżanką iść w zawody o dowcip, powab rozmowy, naiwną kokieterję, niewinne i wyzywające spojrzenie, czasem dziewicze i namiętne. W spisie, ułożonym przez Toma, pierwsze miejsce zajmował ród książąt Gerolstein.

(D. c. n.).

zarazem hodowlą ryb, każdy odpadek szkła jest zużytkowany celowo. pracowicie wysegregowany oczyszczony i przetworzony.

Słowem, nader udany eksperyment, dosadnie przekonywujący, że forma robotniczej spółdzielni przemysłowej nie jest utopią, którą życie przekreśla, a jest najszlachetniejszą, bo uszlachetniającą robotnika formą przyszłego ustroju. Eksperyment udany a raczej, wywalczony samozaparciem się robotników, zrealizowany ofiarnym wysiłkiem obywatelskich jednostek, które pozostawiły i dokonały tego, przełamując pozornie niezłomny mur nieufności władz i społeczeństwa. Bo jednak huta, jako eksperyment odważny, pozostawała w sferze zrozumiałej nieufności. Dziś już to zaufanie posiada. Pomoc jednak im potrzebna i opieka wydatna. Zasłużyli sobie na nią: dokonali wielkiego dzieła! I dlatego, należy być o tem przekonanym, rząd otoczy tę pierwszą wzorową spółdzielnię robotnicą opieką troskliwą, przydzielając jej dostawy szkła, butelkowego, które w głównej mierze huta, produkuje. Przydział ten otrzymać powinni i niewątpliwie otrzymają, bo pracą swoją, doniosłością dzieła którego dokonali zasłużyli sobie w pełni na zaufanie władz i wywalczyli sobie przywilej prawa pierwszeństwa do dostaw rządowych.



Sortownia i składy huty szkła „Stradom".

WSZYSTKO BIERZE W ŁEB.

Profesor ekonomji politycznej na uniwersytecie w Paryżu Rist zakończył uroczystość zamknięcia roku akademickiego następującym przemówieniem do swych słuchaczów:

— „Panowie, kurs mój jest skończony i wątpię czy kiedykolwiek będziecie mogli odnieść z niego jaką korzyść, gdyż wszystko bierze w łeb na ziemi. Wypadki prześcigają nas i naprawdę nie wiemy czy i kiedy powróci normalna sytuacja gospodarcza. Nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć wam, żebyście już byli na tamtem świecie w chwili, w której zawali się to, co wam przez rok cały mówiłem "

Zauważcie: profesor ekonomji policznej uniwersytetu paryskiego, a więc człowiek naprawdę najbardziej powołany do wyrażania oceny przyszłych wypadków życia zbiorowości społecznej Jakby na potwierdzenie jego tezy wzięła właśnie w łeb konferencja londyńska, która miała świat wybawić Ba, osiągnęła ona wręcz przeciwne rezultaty Barjery celne. O konieczności zniesienia tych barjer mówiło się wiele jako o wstępnym kroku do poprawy zagwożdżonych stosunków międzynarodowych. Tymczasem zamiast obniżyć wiele państw jak: Wielka Brytanja, Turcja, Niemcy, Łotwa, Austrja, Bułgarja, Czechosłowacja, Francja, Danja, Szwajcarja podwyższyły właśnie częściowo opłaty celne na wywóz części swej produkcji Rozbrojenie — fikcja. Owszem, zgodnym chórem świat śpiewa pieśni pokoju zbrojąc się na „olaboga". Słowem — sytuacja bez wyjścia i bynajmniej nie rozkoszna.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 16 lipca. N. M. P. Szkaplerza
Poniedziałek 17 lipca. Aleksego, Westyny.
Wschód słońca o g. 3.50 Zachód 19.49

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja Ostatni Grosz.

Park Staszica
w przededniu doniosłych zmian.

Przed kilku oniami donosiliśmy o robotach ziemnych, prowadzonych w parku 3 maja i o gruntownych zmianach, jakie przewidziane są w plantacjach miejskich w ogóle, a w parkach miejskich w czczególności. Obecnie— jak się dowiadujemy — park Staszica otrzyma niezwykle efektowną inowację. W znajdujących się obok restauracji „Pod kogutkiem" dołach, urządzony zostanie staw, o powierzchni 4 tysięcy mtr. kwadr., zasilany wodą z wodociągów miejskich. Staw będzie prawdopodobnie zarybiony, kursować po nim będą łódki, gdyż projektowana głębokość jednego metra uznana została za zupełnie w tej mierze wystarczającą.

Nie do pominięcia jest i ten szzegół, że wszystkie trawniki zasiane zostały trawą i brzegi zaupatrzone zostaną w estetyczne i trwałe krawężniki.

Syn prezydenta Rzplitej
odwiedził wytwórnię kilimòw w Częstochowie.

Przed kilku dniami bawił w Częstochowie w przejeździe do Katowic p. Józef Mościcki syn Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Pan Józef Mościcki odwiedził wytwórnię kilimów i pasiaków Sejmiku Częstochowskiego w parku Staszica i nabył tam piękny kilim, który polecił sobie wysłać do Warszawy siedziby Pana Prezydenta. P. J. Mościcki wyraził swe uznanie dla wzorowego kierownictwa wytwórni.

Do posiadaczy sadów i ogródków. W niedzielę, 16 bm. o godz. 15 w sali Rady Miejskiej zostanie wygłoszony odczyt, o walce ze szkodnikami roślinnemi, zwłaszcza największą plagą sadów, mszycą krwistą. Odczyt wygłosi na skutek zaproszenia przez miejscowy oddział Centralnego Polskiego Związku Ogrodników, przedstawiciel Stacji Ochrony Roślin w Krawie, p. mgr. Zbigniew Kawecki.

Przypomina się zarazem o ostatnio wydanem ogłoszeniu z m. maja, przez zarząd miasta rozporządzeniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej, w którem paragraf czwarty przedstawia sankcje karne za niewypełnienie obowiązku niszczenia szkodników. Wejście na odczyt bezpłatne.

Wstrzymanie ruchu na moście przy ul. Rrzeźnickiej. Z powodu bardzo złego stanu istniejącego mostu objazdowego na rzece Konopce przy ul. Rzeźnickiej, ruch po moście wstrzymany zostaje aż do odwołania.

Szczepienie koni przeciw nosaciznie. W poniedziałek, 17-go b. m., o godz. 8 rano, na targowicy zwierzęcej przy rzeźni miejskiej (Ostatni Grosz, Rzeźnicka 2) odbędzie się szczepienie koni przeciw nosaciznie. Do szczepienia należy zgłosić następujące konie: konie z dowodami tożsamości; konie, nieposiadające dowodów tożsamości; źrebaki ze świadectwami pochodzenia zwierząt; źrebaki bez świadectw pochodzenia zwierząt. Dokładnych informacyj udziela wydział wojskowy magistratu.

Śmiertelny upadek z dachu.

50-letni Leon Parkiny, cieśla chwilowo zatrudniony przy remoncie dachu w fabryce „Peltzerów" wczoraj spadł z wysokości 8 metrów, ulegając ciężkim obrażeniom głowy i silnemu wstrząsowi mózgu. Parkitny przewieziony do szpitala zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Wykaz nowych podręczników. Ministerstwo WR. i OP. ustaliło wykaz nowych podręczników, przystosowanych do reformy szkolnictwa średniego i powszechnego.

W zreformowanej klasie pierwszej szkoły średniej obowiązywać mają wszystkie nowe podręczniki, których cena nie może przekraczać 3 zł. Nowe podręczniki wprowadzone zostają również w klasach I, II i V tej szkoły powszechnej, przytem maksymalna ich cena wynosić ma 2 zł.

Ministerstwo Oświaty, ustalając taką wysokość ceny podręczników szkolnych, miało na uwadze ogólne zubożenie ludności.

Zamach samobójczy przed kościołem.

Wczoraj popołudniu 45 letnia Władysława Ludwisko, mieszkanka przytułku starców przy ul. Ogrodowej, przed kościołem św. Jakóba w zamiarze samobójczym napiła się mieszanki, złożonej z karbolu i esencji octowej. W stanie poważnym przewieziono samobójczynię do szpitala.

O nieszczęście nie trudno.

Choć wiedział, że niezdrowo jest chorować, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach, jednak p. Jan zaniemógł gwałtownie i poważnie. W nocy chwyciły go boleści. W całym domu powstał wielki gwałt, harmider i bieganina, wszyscy potracili głowy. Trzeba było zgrobić g o r ą c y okład na brzuch i naparzyć kojących bóle ziółek. Lecz tu ani węgla kawałka, bo parzygnat Kaśka wczoraj ostatek wypaliła, a ze składu jeszcze nie przysłali, drzewa ani łupki.

Godzina trzecia w nocy, sąsiedzi śpią, p. Jan wije się w boleściach,— słowem Sodoma i Gomora.

Sytuację uratował sublokator, człowiek wielce spokojny i stateczny, któryby nie robić subjekcji pani domu, założył u siebie w pokoju osobny licznik i sam sobie przygotowywał herbatę na elektrycznym czajniku.

Po minucie p. Jan miał już gorący okład na brzuchu i pochłonął szklankę kojącego odwaru. Na rano był już zdrów całkowicie i natychmiast pospieszył do sklepu i zakupił czajnik elektryczny. Doszedł bowiem do przekonania, że czajnik elektryczny jest najlepszym przyjacielem rodziny przy zdrowiu i w chorobie.

Kto wygrał na loterji?

W drugim dniu ciągnienia drugiej klasy 27 loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł. 100,000 na nr. 137102+.

Zł. 15,000 na nry: 28401 29175 125624.

Zł. 5,000 na nry: 96664 106566.

Zł. 2,000 na nry: 3013 40334 67305 142132.

Zł. 1,000 na nry: 42903 116039 123217 138309.

Zł. 500 na nry.: 33202 47505 66003 67726 70489 84504+ 99004 99919 101891 120645 141743.

Zł. 400 na nry: 15261 25473 50072 62963 69107 84362 84578 90424 93598 150895 154328.

Zł. 300 na nry: 7768+ 11549 12003 15118+ 36215 37125 40340+ 50561 54283+ 58571 62067 68584 87922 88577 117789 125182+ 128362 139849 146247 146584.

Zł 250 na nry: 10864 16162 26435 33585 33918 33954 39233 40048 49860 50752 56831+ 57951 63413 79134 84976 95560 96572 98421 101226 105769 106730 112907 114856 116214 119223 120924 132864 149960.

Na pastwę losu.

Na Jasnej Górze pozostała prawdopodobnie po odejściu pielgrzymki 6-io letnia dziewczynka, która nie zna języka polskiego, mówi bowiem i to bardzo słabo po niemiecku. Nazwiska ani też adresu rodziców dziecka ustalić nie można, ponieważ dziewczynko nie pamięta. Bezdomną dziewczynka skierowano do Wydziału Opieki Społ. przy Magistracie.

Legjoniści! Na walny tegoroczny zjazd w Warszawie sekretarjat Związku przyjmuje zgłoszenia do dnia 19 bm., w godzinach 19 — 20 wraz z opłatą zł. 5, Zarząd.

Wycieczka rezerwistów do Czarncy. Zarząd Związku Rezerwistów urządza w dniu 20 sierpnia br., dla wszystkich miejscowych rezerwistów i sympaków Związku, wycieczkę do Czarńcy (miejsce urodzenia Hetmana Stefana Czarneckiego). Dojazd na miejsce rowerami i autobusami. W programie wycieczki przewidziane jest nabożeństwo w Czarńcy, okolicznościowe przemówienie, sypanie kopca, wspólny obiad z gawędą i wiele innych uprzyjemnień. Bliższe informacje zostaną podane w późniejszym terminie.

Wypadki przy pracy.

W fabryce chemicznej, wytwarzającej ałun do golenia w domu przy ul. Najśw. Marji Panny 16, zatrudniona przy pile mechanicznej 16-letnia Wanda Zymek uległa nieszczęśliwemu wypadkowi, piła bowiem przecięła rękę na wysokości przedramienia. Pogotowie przewiosło Zymkównę do szpitala.

Drugi wypadek zdarzył zię w fabryce „Peltzerów", gdzie 43 letnia Marja Urbańska (Dwernickiego 55) przez nieostrożność włożyła ręce między walce warsztatu przędzalniczego, doznając ran dartych czwartego i piątego palca prawej ręki.

Nie miała sił znosić nędzy.

Na cmentarzu na Kulach, obok jednego z grobów popełniła samobójstwo Katarzyna Switaj, zamieszkała w Rakowie, wypijając znaczną ilość kwasu siarczanego. Powodem desperackiego czynu, była nędza. W stanie b. ciężkim pogotowie lekarskie przewiozło doaatkę do szpitala.

Notowania giełdowe. Bank Polski płacił w dniu dzisiejszym: dolar — zł. 6.12, funt szterl. — zł. 29.60 marka niemiecka — zł. 2.08, frank franc. — zł. 34.89 (za 100 franków).

Teść grozi zięciowi. Do mieszkania Ignacego Gawła (Sciegiennego 71) przyszedł w nocy teść p. G. Józef Kopeć, oświadczając, że musi zabić zięcia. P. G. widząc pijanego teścia wyszedł z mieszkania, by uniknąć niepotrzebnej awantury.

Most załamał się pod autobusem. Na szosie Częstochowa—Kłobucko pod wsią Grabówka, kiedy jadący autobus ciężarowy fabryki mydła w Katowicach, naładowany mydłem wraz z przyczepką, przejeżdżał przez most, w chwili, gdy przyczepka znalazła się na moście, most pod ciężarem załamał się i przyczepka wywróciła się, uszkadzając się lekko.

Dochodzenie w celu ustalenia przyczyny katastrofy prowadzi policja.

„Oficer" marynarki ujęty w Łodzi.

We wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy o sprytnym oszuście Józefie Żapartym, który oszukał kilkunastu włościan zaangażowanych rzekomo na statek „Pułaski". Oszust występował w roli oficera marynarki i po przybyciu do Częstochowy ulotnił się.

Zawiadomione władze śledcze natychmiast wysłały telefonogramy i „oficer" marynarki został aresztowany w chwili wysiadania z pociągu na dworcu w Łodzi.

Kompozycje L. Wawrzynowicza:

Utwory fortepianowe:

„Reverie Valse“ (wydanie Wende w Warszawie i F. Hofmeister w Lipsku).
„Mazur fantastyczny“ (wyd. księgarni Mazowieckiej u Idzikowskiego w Warszawie).
„Marsz Kordeckiego“ (wyd. księgarni Mazowieckiej u Idzikowskiego w Warszawie).
„Marsz Tryumfalny na otwarcie Wystawy Przemysł. w r. 1909 w Częstochowie“ (Gebethner i Wolf).
„Deux preludes tristes“ na temat Becklina (Gebethner).
„Deux preludes“ op. 28 (wyd. Gebethner Warszawa).
„Impromptu f-mol“ op. 10 (wyd. Kasy Przez. Warsz. Księgarzy).
„50 ćwiczeń rytmicznych na gamie C-dur“ dzieło pedag (wyd. Kasy Przez. Warsz. Księgarzy).
„Marsz Kościuszkowski“ (wyd. księgarni M. Lipskiej w Częstochowie).

Utwory na głos solowy:

„Dwie pieśni“ p. t. „Z cyklu pieśni smutnych“ (wyd. księgarni Wende w Warszawie, Simrock — Lipsk, Krzyżanowski — Kraków).
„Patrz na kwiaty“ i „Mazurka b-mol“ (księgarnia Mazowiecka i L. Idzikowski w Warszawie).
„Hymn ku czci Nieznanego Żołnierza“ (wyd. Chóru Druk. Warsz.)

Wymienione utwory ma na składzie księgarnia Rolnickiego w Częstochowie.

Do wypożyczenia w celu wykonania, są u kompozytora (ulica Śląska 5) następujące utwory:

KANTATY:

„Hymn Koronacyjny na cześć N. M. P.“, wykonany w czasie koronacji Cudownego Obrazu przez chóry i orkiestrę.
„Kantata na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego“ wykonywana corocznie.
„Kantaty ku czci Papiestwa“.
„Kantata ku czci H. Sienkiewicza i J. Słowackiego“, wykonane w czasie uroczystości sprowadzania zwłok.
OPERA „JAGA“ czteroaktowa dla młodzieży, grana w Częstochowie dwukrotnie.
„UTWORY FORTEPIANOWE“ — 5 etud symfonicznych, oraz mniejsze utwory fortepianowe.

Wiadra zginęły. Z samochodu jadącego z Radomska do Częstochowy, a prowadzonego przez szofera Filipa Dobosza z Kamienicy Polskiej nieznani sprawcy skradli 50 sztuk wiader cynkowych, wartości 100 złotych i niezauważeni zbiegli.

Wymuszali pieniądze. Grezel Sylwester Wysoka 5 i Walerjan Szwarc (Szczytowa 34) wymuszali pod groźbą zabójstwa pieniądze na wódkę od Juljana Ogłazy (Błeszno, Długa 14) i Marjana Janica (Długa 20).

Pożar. W Kłobucku w zabudowaniach Dawida Erlicha wskutek wadliwego urządzenia komina wybuchł pożar i zniszczył dom mieszkalny wraz ze sprzętami domowemi, wartości 2 tys. złotych.

Skradli dwie fury drzewa. Zatrzymano dwie fury drzewa, pochodzącego z kradzieży w lasach państwowych. Skradzione drzewo wiózł Marcin Leśnikowski (wieś Ostrowy) i Franciszek Kacperkiewicz (w. Lgota) „transport“ jednak odebrano.

Włamanie. Do mieszkania Bolkowskiego Wiktora (Ogrodowa 10) dostali się nieznani sprawcy i skradli palto czarne męskie, wartości 100 zł. i szereg innych rzeczy wartości 60 zł. Policja szuka.

Ładny lokator. P. Janowi Nocuniowi (Narutowicza 71) były jego lokator, którego wyeksmitował rozebrał mu ścianę przylegającą do mieszkania i przywłaszczył ją sobie. Sciana przedstawia wartość 25 zł.

Grozi zabójstwem. Rózia Nirenberg (Warszawska 94) pod adresem dr. Heleny Polak (Waszyngtona 24) nie szczędzi pogróżek. Ostatnio N. zagroziła p. P. zabójstwem, wobec czego wpłynęła do prokuratora skarga na Nirenberżankę. Sprawa oprze się o sąd.

Pod hasłem sprawności przemysłu częstochow.

Po słowach — czyn!

Apel nasz, wzywający przemysł miejscowy do urządzenia wzorowego okna wystawowego przemysłu Częstochowy w gmachu Ogniska Niepodległości im. Marszałka Piłsudskiego i to w najbliższych dniach września, jako w okresie napływu pątników i turystów z całej Polski do Częstochowy, spotkał się z żywym odzewem. Już dziś uzyskaliśmy zgłoszenia szeregu firm, które gotowe są na ten termin urządzić swe stoiska wystawowe. Oczywiście zgłoszeń tych nie traktujemy jako zobowiązania, a raczej jako podkreślenie konieczności zorganizowania Targów Częstochowskich. Jak już zaznaczyliśmy poprzednio, zorganizowanie wzorowego okna wystawowego przemysłu częstochowskiego we wrześniu zależne jest od samego przemysłu.

Dlatego nadal apelujemy o dalsze zgłaszanie udziału tych gałęzi przemysłu, które w okresie 6 ciu tygodni gotowe są wystawić swe eksponaty i urządzić stoiska. Dotychczas gotowość swą wyraziły:

„Union Textile“ — zjednoczone przędzalnie wełny czesankowej w Częstochowie.

„Metalurgja“ — fabryka odlewów i emaljernia — Lrótka 16.

Spółdzielnia robotnicza dla eksploatacji huty szkła **„Stradom“** w Częstochowie z odpowiedzialnością udziałami. — Szkło butelkowe.

Czesław Nowicki — artystyczny przemysł dewocjonalny — Kordeckiego 7.

Towarzystwo Akcyjne **Fabryki Kapeluszy** — ul. Berka Joselewicza.

Dębski — fabryka cukrów i czekolady — Piłsudskiego 21.

Wytwórnia Kilimów przy szkole przemysłu ludowego — Park Staszyca.

„Saturn“ — Joachim Dawidowicz — wapienniki, papa, smoła — Zawodzie.

Mokka Kawa — Leon Piotrowski — Częstochowska Fabryka Palenia kawy, cykorji, surogatów oraz kawy słodowej — ul. św. Stanisława № 1-3.

Wł. Ignatowski — „Cukiernia Ziemiańska“ — własne wyroby cukiernicze.

St. Kozikowski — wytwórnia artystyczna figur gipsowych — ul. Łucka.

Henryk Gosek — chrześcijańska fabryka świec i wyrobów woskowych.

H. Imich — farby, pokosty, papier — Aleja 16.

Stefan Seifred — wytwórnia rowerów, części rowerowych i samochodowych.

„Henryków“ — fabryka kwasu węglowego s. a. — Strażacka 30.

„Express“ — wytwórnia zeszytów — ul. Fabryczna 12.

I. Sz. i S. Landau — fabryka widelcy i noży — Fabryczna 12.

K. Soczek — instrumenty optyczne — Aleja 16.

Fr. Klimkiewicz — własna wytwórnia kosmetyków — specjalność kremy dla pielęgnacji cery — Kościuszki 58-60.

Bazar przemysłu artystycznego **Bronisława Dąbrowska**—Aleja Wolności 2.

Dalsze zgłoszenia drukować będziemy codziennie w miarę ich napływania.

Nadesłane.

Echa skandalicznego zajścia.

W numerze 149-ym „Słowa Częstochowskiego” z dnia 4 lipca r. b. ukazała się wzmianka p. t. „Zranił ciężko swego stryja kamieniami”. Wzmianka ta zawiera pewne nieścisłości, wobec czego podaję poniżej faktyczny przebieg zajścia:

Oto w dniu 1 lipca o godz. 9 rano w majątku Błeszno, w korytarzu znajdującego się tam domu modlitwy, Eljasz Rosenbaum, syn Chaima i Tauby z Szenfeldów, Całel Kuliński i jego żona oraz stryj wymienionego wyżej Rosenbauma, Eljasz Rosenbaum i jego żona napadli bez żadnego powodu na zdążającego na nabożeństwo Szlamę Rosenbauma, który uderzony został dwukrotnie nożem w prawy bok, tępem narzędziem w głowę a następnie ciężko pobity, wskutek czego napadnięty odniósł ciężkie uszkodzenie ciała i przewieziony został do szpitala na Zawodziu, gdzie, ze względu na jego groźny stan, dokonano niezwłocznie operacji; do dnia dzisiejszego ranny przebywa w szpitalu.

Badany w czasie dochodzenia poszkodowany Szlama Rosenbaum stwierdził, że nożem zranił go Całej Kuliński, w głowę zaś uderzył go jakiemś tępem narzędziem Eljasz Rosenbaum, syn Chaima i Tauby, a pozostali napastnicy również dotkliwie go poturbowali, tak, że uchodzącą z ran krew z trudem udało się zatamować. Napadnięty począł wzywać pomocy co usłyszeli obecni na nabożeństwie mieszkańcy wsi, którzy zamierzali przyjść zpomocą poszkodowanemu. W tym momencie stanął w drzwiach wprost niewypuszczając nikogo, ojciec Eljasza Rosenbauma—Chaim, który oświadczył, że to kobiety kłócą się między sobą. W ten sposób napadnięty pozbawiony został pomocy i sprawcy napadu mogli znęcać się w dalszym ciągu nad swą ofiarą.

W wyniku dochodzenia aresztowany został Eljasz Rosenbaum syn Chaima, ktorego sędzia śledczy po kilku dniach dopiero zwolnił pod dozór policyjny. Przeciwko niemu, jak i przeciw pozostałym sprawcom toczy się w dalszym ciągu dochodzenie.

Podkreślić trzeba, że przed kilku laty starszy syn Chaima Rosenbauma, a brat głównego sprawcy obecnego napadu, Enzel vel Edek, popuścił się podobnego występku i za to został skazany przez sąd okręgowy w Częstochowie.

Droga napadów na swych krewnych rodzice Eljasza i Edka Rosenbaumów—Chaim i Tauba vel Tauva chcą zawładnąć dziedziczonym majątkiem.

Pola Rosenbaum.

Kradzież towaru. Izraelowi Grankowi (Mostowa 9) dwie nieznane kobiety skradły ze straganu sztukę materjału na koszule, wartości 10 zł.

Echa usiłowanego uduszenia żony. W numerze wczorajszym donosiliśmy o ohydnej zbrodni' jakiej usiłował dokonać na osobie swej żony st. strzelec 74 p. p., stacjonowanego w Lublińcu.

Szczegóły tego zbrodniczego czynu przedstawiają się następująco:

Przed kilku laty, Sieja, liczący wówczas 18 lat, ożenił się ze starszą od siebie o 4 lata Matyldą Szczepaniak ze wsi Zimna Woda (gm. Lipie), gdzie też zamieszkali. Pożycie małżeństwa od początku było nieszczęśliwe, gdyż Sieja, który utrzymywał stosunki miłosne ze służącą gospoparza Cembika, dziewczyną niezwykle urodziwą, stale maltretował żonę z namowy swej kochanki.

Na jesieni ub. r. Sieja wcielony do wojska i przydzielony do 74 p. p. w Lublińcu. W kilka dni po wyjeździe Sieji do Lublińca, udała się tam za nim kochanka jego, nie chcąc ukochanego opuścić. Poczęła ona usilnie namawiać Sieję do zamordowania żony, by w ten sposób, po usunięciu jedynej przeszkody, kochankowie mogli połączyć się węzłem małżeńskim,

Sieja zgodził się na ten plan. W tym celu w środę wieczorem opuścił pokryjomu koszary i wyruszył do domu. Scieżkami, by nie być zauważonym przez nikogo, dostał się do swej wsi i zjawił się w mieszkaniu żony, której oświadczył, że potrzebne mu są natychmiast pieniądze, wskutek czego zmuszony był przyjechać. Po otrzymaniu pieniędzy Sieja zażądał, by żona udała się z nim do pobliskiego lasu, rzekomo po pakunek, który tam zostawił.

Młoda kobieta zgodziła się na to pod warunkiem jednak, że w mieszkaniu pozostanie matka jej zamieszkująca w sąsiedztwie, by zająć się dziećmi, których dwoje było owocem tego małżeństwa. Sieja nie zgodził się na to, gdyż w ten sposób znalazłby się świadek zbrodni, którą zamierzał dokonać.

W pewnej chwili zbrodniarz rzucił się na swą żonę i począł ją dusić, ta jednak stawiła silny opór, wyrwała się z rąk potwora i wszczęła krzyk, który usłyszał dozorca nocny, który zaalarmował sąsiadów. Zbrodniarz tedy rzucił się do ucieczki. Niebawem ujęła go policja, która oddała go w ręce żandarmerji która osadziła go w więzieniu.

Orkiestra 27 p. p. w Korwinowie. W dzisiejszą niedzielę na plaży w Korwinowie przygrywać będzie orkiestra 27 p. p.

Na fundusz „Orlęcia“ w Kłobucku. W dalszym ciągu na fundusz „Orlęcia” w Kłobucku złożyły ofiary następujące osoby: inż. Chmiołek 5 zł., Zesiewski 3 zł., dyr. Bock 2 zł., Trojtler 2 zł., Ujma 1 zł., Budzyński 1 zł., inż. Myślicki 1 zł., Tumiłowicz 1,50 gr. Gajzler 1 zł., Lidke 1 zł., Węgorzewski 1 zł., Danikiewicz 1 zł., Ziemiański 1 zł., inż. Tyszkiewicz 1 zł., inż. Makosik 1 zł., inż. Gojnowski 1 zł., Nowakowska 50 gr., Klimczak 1 zł., Szkuk 1 zł., Pawlikowska 50 gr., Dziembówna 1 zł., Lapides 50 gr., Trzepióra 1 zł., Kleczówna 50 gr., Górecki 1 zł. 50 gr., Sabat 1 zł., kpt. Grec 1 zł., Ząbkowski 50 gr., dyr. Matuszkiewicz 1 zł., Kędziora 50 gr.

Za potajemny ubój. Władze wykryły w Małusach Wielkich, u Jana Zymka potajemny ubój. Spisano doniesienie.

Do Nr akt . Km 1049/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rew. Józef Mackiewicz zam w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 67 na zasadzie art. 602 K P. C. obwieszcza, iż w dniu 18 lipca 1933 roku od godz. 11, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Częstochowie w lokalu przy ulicy Nowy Rynek Nr. 2 składających się z 200 par skórzanych pantofelków dziecinnych chromowych na podeszwie skórzanej, oszacowanych na łączną sumę 650 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa dn. 1 lipca 1933 r.

Komornik **Mackiewicz**

Do akt Nr. Km 953/33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru mający kancelarję w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 67 na zasadzie art. 602 K, P. C. obwieszcza, że w dniu 17 lipca 1933 r. od godziny 11 w Częstochowie przy ul. Nowy Rynek Nr. 5 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości a mianowicie: stu skrzynek gwoździ po 16 kilogramów każda, czyli razem 1600 kg. oszacowanych na łączną sumę 560 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 12 lipca 1933 r.

Komornik **Mackiewicz.**

Do akt. Nr. Km 730/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rewiru I-go Adam Zyźniewski zam. w Radomsku przy ulicy Częstochowskiej Nr. 28, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 20 lipca 1933 r. o g. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do firmy „W. KATUSZEWSKI w Radomsku w jej lokalu w Radomsku przy ulicy Krakowskiej № 67, składających się z żelazek. wagi dziesiętnej, mebli i innych oszacowanych na łączną sumę 1000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko dnia 6 lipca 1933 r.

Komornik **Żyźniewski.**

Z RADOMSKA.

— **Huta „Marywal“ zwalnia robotników z powodu remontu.** Dyrekcja huty szklanej „Marywala“ — ob. Zespołu Robotniczego B. Hartowicz i S-ka, z powodu remontu wanny zwolniła z dniem 1 lipca 130 robotników. Są przewidziane dalsze zwolnienia.

— **Kto skradł 5 zł.?** P. Helena Bartoszewska (Kilińskiego 3) zgłosiła policji o skradzeniu jej z szafy 5 zł. gotówką. Policja prowadzi dochodzenie.

— **Nowomianowany instruktor O. P. L. Gaz.** Instruktorem powiatowym O. P. P. został mianowany przez władze wojewódzkie LOPP-u p. Kazimierz Ignasiak.

z Radomska (dalszy ciąg).

— **Za zniesławienie.** Sąd grodzki w Radomsku skazał Stanisława Kulkę z Dobryszyc za zniesławienie wójta gminy Dobryszyc na 2 miesiące aresztu oraz 50 zł. grzywny.

— **Złodziej z Częstochowy przed sądem w Radomsku.** Przed sądem grodzkim w Radomsku odpowiadał wczoraj za kradzież roweru 19-letni Walenty Knysak z Częstochowy. Knysak, mimo swego młodego wieku, ma już za sobą bogatą przeszłość kryminalną, za same kradzieże karany był już 9 razy. Wczoraj sąd wymierzył mu przykładną karę: 2 lata więzienia.

— **Postronek i areszt.** Mieszkaniec wsi Masłowice, Józef Słowiński za kradzież postronka z wozu Jana Krawczyka skazany został przez sąd grodzki na miesiąc aresztu.

Z koncertu Chóru
im. A. B. Birnbauma.

Jak już niejednokrotnie pisałem, najwłaściwszą formą muzycznej pracy, zwłaszcza zaś w zespołach amatorskich, jest śpiew chóralny, uprawiany starannie i systematycznie, dostarcza on bowiem więcej umuzykalnienia, a popis chóralny jest tego umuzykalnienia poniekąd najlepszym probierzem.

Koncert chóru męskiego im. A. B. Birnbauma jaki nam było danem słyszeć kilka dni temu, był jakby egzaminem z wyników pracy wspomnianego chóru.

Z prawdziwą satysfakcją mogę stwierdzić, iż zespół występujący przed publicznością dopiero poraz drugi od czasu swego niedawnego istnienia, zdał egzamin celująco, osiągając poziom bardzo wysoki, korzystnie odbijający się od zwykłego poziomu produkcyj amatorskich.

Pod dyrekcją p. Lewkowicza, chór śpiewał czysto, z wyrazem i doskonałym uwydatnieniem wszystkich efektów rytmiki i dynamiki. Zarówno w potężnych fortach jak i w pianissimach, miękkość barwy głosowej i frasowania była utrzymana. Chór posiada dość imponujący, mimo nieznacznej liczebności (zaledwie 20 osób) materjał głosowy. Niektóre tenory, barytony, zwłaszcza zaś basy, winny być wzorem dla tutejszych zespołów śpiewaczych.

Ekspresja, jaką chór wydobywa z pieśni ludowych, posiada dużo ciepła i prostoty.

Wielką atrakcją dla rozmiłowanej w liryce wokalnej publiczności żydowskiej było odśpiewanie, prócz pieśni chóralnych, przez pp. Edelista (tenor), Grabinera (bas) i Szmidta (baryton), solo z tow. chóru szeregu pieśni ludowych. Wszyscy trzej wspomniani soliści posiadają głosy b. wartościowe i nieprzeciętne, jednakowoż posiadacza takiego głosu, jakim poszczycić się może p. Grabiner, winny zazdrościć chórowi im. Birnbauma nietylko zespoły miejscowe, ale nawet pierwszorzędne chóry stołeczne, krakowskie i poznańskie.

Pan Edelist włożył w odśpiewane przez siebie pieśni wiele uczucia, pan Szmidt zaś znakomitą szkołę i zdolności sceniczne („der Lamden”. „W szkole”). Produkcje solowe nie mogą jednak być przyjęte przez nas bez pewnych zastrzeżeń, mianowicie niemiłym niejako dysonansem koncertu były produkcje pp. Lemela i Wagi. Pierwszy posiada głos bardzo niewielki o znikomej górze, natomiast drugi ma już tę „utrapioną” górę, nie posiada jednak rejestrów średnich. Program tych produkcyj był również nieco pretensjonalny—mojem zdaniem należało raczej ograniczyć się do pieśni ludowych, a nie trudnych aryj.

Akompanjowali nadzwyczaj poprawnie p. Kreps i p. dyr. Lewkowicz. Reasumując wszystko, chór im. Birnbauma ze wszystkich pieśni wydobył efekty dynamiczne, a dobre głosy tego zespołu, kierowane umiejętnie przez p. Lewkowicza, wróżą towarzystwu piękny rozwój. D.

Córka kupca warszawskiego sprzedana do łódzkiej spelunki.

Przed kilku tygodniami policja w całym kraju zaalarmowana została doniesieniem o zagadkowem zniknięciu 15 letniej córki zamożnej rodziny kupieckiej w Warszawie, Ryfki C.

W Warszawie wiadomem było, że rodzice zostawiali 15-letniej córce wielką swobodę i że brała ona czynny udział w życiu stowarzyszeniowym młodzieży. W związku z tem nie wracała często na noc do domu i czasami nieobecna była przez kilka dni (!) Rodzice zaginionej przypuszczali więc, że córka, nie opowiadając się, wyjechała na jakąś wycieczkę szkolną.

Tymczasem minęło kilka dni, a córka nie pojawiała się w domu. Wobec tego rodzice powiadomili policję. Władze bezpieczeństwa miały zadanie niezwykle utrudnione, wobec zbyt późnego zawiadomienia, przyczem przyjaciółki i koleżanki zaginionej, u których możnaby ewentualnie zasięgnąć informacyj, nie były obecne w Warszawie.

Ostatecznie zdołano ustalić, że dziewczynę widziano parokrotnie w towarzystwie młodego, dość przyzwoicie ubranego osobnika, niejakiego Abrama Cienkusa. Wszystkie komendy policji w Polsce otrzymały nakaz poszukiwania zaginionej. Funkcjonarjusze wydziału śledczego w Łodzi od dłuższego czasu obserwowali mieszkanie Abrahama Icka Rosena, przy ul. Żeromskiego 66.

We czwartek policja udała się do tego domu i stwierdziła, iż mieści się tam tajny dom schadzek, a Abraham Icek Rosen zajmuje się handlem żywym towarem. Gniazdo rozpusty zostało zdekonspirowane i stwierdzono, że Cienkus sprzedał 15-letnią córkę kupca warszawskiego do wyżej wspomnianego domu rozpusty. Wobec takiego faktu zarówno Cienkusa, jak i Rosena aresztowano, a 15-letnią dziewczynę odesłano do Warszawy do rodziców. Należy dodać, że Rosen zdołał przez ten czas zarejestrować dziewczynę w urzędzie obyczajowym i posiadała ona już książkę rejestracyjną.

Hitler był jednak malarzem-pokostnikiem na Morawach.

W prasie czeskiej w ostatnich dniach pojawiła się wiadomość, że dzisiejszy kanclerz Niemiec, Adolf Hitler pracował przed wojną jako malarski pomocnik w firmie Židek w Ołomuńcu na Morawach. Właściciel firmy malarsko-pokostniczej Zidek dotychczas żyje.

Czasopismo „Wahrheit” zwróciło się przeto do Židka, będącego obecnie wiceprezesem cechu malarzy—pokostników i demokratów w Berlinie z prośbą o bliższe informacje w tej sprawie. Przed kilku dniami „Wahrheit” zamieścił list Zidka, w którym tenże m. in. powiada:

Prawdą jest, że spis mych pracowników z 1910 roku zawiera nazwisko Adolfa Hitlera, który zatrudniony był w mej firmie 14 dni, jako pomocnik pokostniczy. Potem udał się do Wiednia, a od tego czasu nigdy go nie widziałem i nie zajmowałem się jego osobą. O ile sobie przypominam owego Adolfa Hitlera liczył lat 21 do 23, był niemieckiej narodowości i mówił nieznanym mi djalektem.”

W liście dalej Zidek wyjaśnia, że Hitler nie mógł wykazać się książką pracowniczą i że prosili aby przyjęty został, a o książkę się postara. Ponieważ jednak był niezdolny, a jego talent oratorski daleko wyprzedzał jego zdolności pokostnicze zwolniony został z pracy po 14 dniach. Židek sam chciałby się dowiedzieć, czy dzisiejszy kanclerz Niemiec to ten sam, który pracował u niego jako pomocnik.

Jak wędruje opjum.

Statek szmuglujący opjum wypłynął z Madrasu w nocy. Z Indyj nie wolno przewozić opjum do Chin, czuwa nad tem genewska komisja opjumowa, która ma do swojej dyspozycji francuskie i angielskie okręty wojenne, stacjonowane w portach chińskich. Zapotrzebowanie opjum w Chinach jest tak wielkie, że szmugiel tej trucizny opłaca się sowicie pomimo ryzyka, które jest związane z kontrabandą.

Stary, ale jary jeszcze gruchot morski, żeglujący pod nazwą „Yu Shun” po wodach oceanu Indyjskiego i Spokojnego, miał ukryty pod pokładem ładunek opjum, który wystarczał do wytransportowania na tamten świat przynajmniej 30 tys. ludzi. Dla oka niewyćwiczonego szczura lądowego ładunek „Yu Shuna” przedstawiał się całkiem niewinnie. Komu przyszłoby do głowy szukać opjum w skrzynkach z kiełbasą, w workach z orzechami kokosowemi, w pękach kijów bambusowych?... A tymczasem w wydrążonych bambusach kryła się trucizna, kiełbasy zamiast swej zwykłej zawartości nadziane były trującym narkotykiem, toż samo zawierały orzechy kokosowe, z których przemyślnie wypuszczono t. zw. mleko kokosowe.

Cały ten ładunek miał być odebrany w zatoczce Luang przez flotylę dżonek. „Yu Shun” zawinął po drodze do Manilli, gdzie stał aż do rana następnego dnia. Załoga wyszła na ląd i prawie wszyscy udali się do dancingu „Santa Anna”, największego dancingu na świecie w olbrzymiej sali którego może tańczyć jednocześnie 8000 ludzi przy dźwiękach jazzbandu.

Z rana statek wyruszył w dalszą drogę, kierując się już na północ, ku celowi swej podróży. O kilka kilometrów od brzegów, w zatoczce „Yu Shun” zarzucił kotwicę. Tutaj miały przybyć pod wieczór dżonki chińskie po odbiór zakazanego ładunku. Wieczór i noc zeszły na daremnem oczekiwaniu chińczyków, którzy się jakoś nie zjawiali. Nad ranem jednak ukazało się na horyzoncie kilkanaście dżonek, płynących w kierunku okrętu. Wbrew zwyczajowi nie podpływały one ku burtom „Yu Shun”, lecz zatoczyły koło i okrążyły go ze wszystkich stron, poczem zarzuciły kotwicę. Podejrzany ten manewr nie uszedł uwagi kapitana, który zaalarmował załogę, ustawił wszystkich marynarzy przy burtach i wobec braku broni palnej, polecił wydostać ze skrzyń ładunek granatów ręcznych, przeznaczonych dla armji kantońskiej.

O godzinie 2 w nocy z dżonek podjęto atak. Na komendę kapitana zaczęto bombardować chińczyków granatami ręcznemi, ale na 5 granatów ręcznych zaledwie jeden wybuchał. Lecz i tych pół tuzina celnych i zapalnych granatów wystarczyło, by rzucić popłoch między piratów i odeprzeć atak. Następnego dnia rano zjawiły się prawdziwe już „dżonki” po odbiór opjum, który w ciągu kilku godzin wyładowano i wręczono odbiorcom wzamian za umówioną sumę w meksykańskich dolarach.

Nadesłane.

W związku z notatką p. t. „Uniewinniony”, zamieszczoną w numerze 155 „Słowa Częstochowskiego” i zawierającą w końcowym ustępie pogróżki pod moim adresem, że za fałszywe oskarżenie zostanę pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, proszę o zamieszczenie tych kilku słów wyjaśnienia dla p. A. Glińskiego.

Pogróżek p. Glińskiego nie lękam się i z niecierpliwością czekam na termin rozprawy sądowej, chcę jednak podać do publicznej wiadomości, że dla p. Glińskiego pobieranie podwójnej należności nie jest rzeczą nową. Dla ilustracji zaznaczę, że lokatorowi swemu Janowi Woldańskiemu p. Gliński darował 300 zł. zaległego komornego oraz „ofiarował” mu 100 zł. gotówką i 50 zł. wekslem, byleby tylko Woldański nie kierował skargi do prokuratora o podwójne pobieranie należności.

Do sprawy tej zresztą powrócę w czasie przewodu sądowego.

Wł. Maciejewski.

Obwieszczenie Nr. 1600·33

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III go JOZEF KOSSEK zam. w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 42, stosownie do art. 1147 i 1570 U. P. C., obwieszcza, że w poszukiwaniu od Zakładów Ceramicznych „Kawodrza“ Sp. firm-komand na rzecz Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego 10.200 złotych z %% i kosztami, w dniu 3 października 1933 roku od godz. 10-ej, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie przy ulicy N. Panny Marji Nr. 51, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości fabrycznej, położonej we wsi Kawodrza Dolna, gminy Grabówka, pow. Częstochowskiego, a składającej się z 6 morgów gruntu oraz budynków i urządzeń do produkcji cegły, wyszczególnionych w protokule opisu z dnia 1 września 1932 roku.

Nieruchomość powyższa:

a) ma założoną księgę hipoteczną w w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie, pod nazwą „Zakłady Ceramiczne „Kawodrza“, oznaczoną Nr. 33 rep. hip.

d) stanowi, stosownie do wykazu hipotecznego, własność: w jednej trzeciej niepodzielnej części Mendla Zmigroda Izraela Zmigroda, Stanisława Zmigroda, Etki z Zmigrodów Dyskinowej, wdowy Rozalji z Zmigrodów Steinowej i Ady ze Zmigrodów Goldstaubowej: czyli po 7/126 każdego z nich; w jednej trzeciej niepodzielnej części Izaaka vel Icka Sztajera, Izraela-Wolfa Sztajera, Jakóba Sztajera, Markusa Sztajera, Szmula Sztajera, Adeli ze Sztajerów Hauptmanowej i Chany ze Sztajerów Kuntmanowej, czyli po 6/126 części każdego z nich i wreszcie w pozostałej jednej trzeciej niepodzielnej części — Mieczysława vel Szmerla Zylbercwajga, w posiadaniu którysh się znajduje,

c) ograniczeniom o nabywaciu i drobieniu nie podlega,

d) jest obciążona długami hipotecznemi i kaucjami w kwocie 1178 rb. 70 kop., 5000 dolarów i 60.531 zł. 67 gr. z %% i kosztami, do których odnoszą się rygory w dziale III wykazu hipotecznego pomienione.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 20.000 złotych.

Życzący wziąć udział w licytacji, winni złożyć wadjum w wysokości 10% sumy szacunkowej czyli 2000 zł.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie.

Komornik: **Józef Kossek.**

Obwieszczenie Nr. 1720 33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III-go JOZEF KOSSEK zam. przy ul. Waszyngtona Nr. 42, stosownie do art. 1147 i 1570 U.P.C., obwieszcza, że w poszukiwaniu na rzecz firmy „Bracia Krauze“ sumy 5.100 zł. z %% i kosztami i inn., w dniu 16 listopada 1933 roku od godz. 10-ej, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie przy ul. N. Panny Marji Nr. 51, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości miejskiej, położonej w Częstochowie przy ul. Humbertowskiej Nr. 40, zawierającej przestrzeni 5482 mtr. kw., na której znajdują się budynki: dom parterowy murowany o 2 ubikacjach, obora i inne, wymienione w protokule opisu z dnia 3 lipca 1931 roku.

Nieruchomość powyższa

a) ma założoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie, oznaczoną Nr. 2300 rep. hip ,

b) jest obciążona długami hipotecznemi i kaucjami w kwocie 4.477 zł z %% i kosztami oraz innemi ostrzeżeniami i ograniczeniami, w działach III i IV wykazu hipotecznego wym.enionemi,

c) stanowi własność Marjanny z Rogaczów Kanusowej vel Kamusowej,

d) we wspólnem z osobami obcemi dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 10.000 złotych.

Zyczący wziąć udział w licytacji winni złożyć wadjum w wysokości 10% sumy szacunkowej, czyli 1000 złotych.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie.

Komornik **Józef Kossek.**

Przyjacielska przysługa.

Nadużywać nie wolno.

P. Aleksander Szypuła jest takim człowiekiem, że jak czuje dla kogoś sympatję, wszystko jest gotów dla niego zrobić.

Ale nie lubi, żeby jego dobroci nadużywać.

Pewnego razu przyszedł do niego kolega, pan Jan Kiński i oświadczył mu ze smutkiem w głosie:

— Oleś! Co robić? Uważasz, przeprowadziłem się. Przywieźli mi meble na podwórze, a mieszkanie jest na 4 piętrze. Nie miałem akurat forsy, żeby im dopłacić, więc mi meble na podwórzu zostawili. Co robić?

— Nie martw się — pocieszył przyjaciela p. Aleksander — przyjdę do ciebie po obiedzie. We dwóch meble na górę przeniesiem. Damy radę.

Przyjaciel nie wiedział jak dziękować i uszczęśliwiony wrócił do domu. Po obiedzie p. Aleksander wypiwszy sobie dla wzmocnienia pół butelki wódki, udał się do p. Kińskiego.

Meble rzeczywiście stały na podwórzu, ale w mieszkaniu na czwartem piętrze nikogo nie było.

Zdziwiony p. Aleksander zeszedł do dozorczyni.

— Nie wie pani — spytał— gdzie poszli ci nowi lokatorzy, co to ich meble stoją?

— Wyszli. Ale jakąś kartkę dla pana zostawili.

P. Aleksander wziął kartkę przeczytał i.. zbladł z oburzenia.

Treść kartki brzmiała:

„Oleś! Musiałem z żoną iść na imieniny do jej ciotecznego brata. Nie gniewaj się. Obowiązki rodzinne, rozumiesz? Klucz od mieszkania zostawiłem u dozorczyni. Bądź przyjaciel! Co będziesz mógł — zanieś sam na górę. A ja, jak wrócę to ci pomogę“.

P. Aleksander list ten tak oburzył, że zgrzytając zębami wyszedł na podwórze i z zimną krwią zaczął demolować meble. Ponieważ dozorczyni, p. Janina Choińska, chciała mu w tem przeszkodzić, pobił ją dotkliwie.

Został za to skazany przez sąd grodzki na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg roku.

Karjerowiczostwo włoskiego generała

Gen. Balbo, szef awjacji włoskiej, o którym w prasie obu kontynentów jest bardzo głośno z powodu wielkiej wyprawy powietrznej 24-ch hydroplanów, na której czele sam stoi, jest jednostką nieprzeciętną, jak twierdzą jego rodacy, ale bardzo ambitną, żądną karjery, rozgłosu i zaszczytów, jak stwierdza prasa francuska.

Bardzo ciekawych pod tym względem informacyj dostarcza ostatni zeszyt paryskiego tygodnika „Aux Ecoutes”, który pisze:

— Stosunki między buńczucznym generałem i Mussolinim są naciągnięte. Niejednokrotnie dochodzi między nimi do gwałtownych scen. Mussolini z niechęcią patrzy na karjerowiczoskie zapędy gen. Balbo i na szybkie jego bogacenie się. Dorobił się wielkiego majątku ziemskiego.

— Pomimo to odgrywa on w dalszym ciągu dużą rolę, zawdzięczając swej popularności, jaką zdobył jako jeden z przywódców rewolucji faszystowskiej, a następnie jako twórca współczesnej awjacji włoskiej.

— Wielka wyprawa 24 hydroplanów z Włoch do Chicago jest osobistym pomysłem gen. Balbo.

— Według obliczeń, wyprawa ta będzie kosztowała rząd włoski około 4 miljonów dolarów, z czego 2 miljony dolarów wynosi koszt samych aparatów.

— Zwrócono podobno uwagę gen. Balbo, że wyprawa tak zorganizowana i z takimi kosztami związana, nie będzie usprawiedliwiona wynikami. Nie poskutkowały jednak żadne perswazje. Gen. Balbo chce, żeby o nim mówiono.

— Kiedy stało się wiadome, że eskadra hydroplanów gotowa już jest do odlotu, dziennikarze włoscy i zagraniczni ciągle byli w pogotowiu, aby dać swym pismom najwcześniejsze opisy i zdjęcia fotograficzne. Gen. Balbo jednak nie tylko taił przed nimi moment odlotu. ale, jak się okazało, celowo dawał informacje sprzeczne, aby wyczekujących dziennikarzy zdenerwować.

— W rezultacie eskadra hydroplanów wyruszyła w drogę do Chicago pewnej nocy, kiedy zupełnie nie spodziewano się jej odlotu. Jedynymi przedstawicielami prasy podczas odlotu byli reporterzy amerykańskiego koncernu prasowego Hearsta, specjalnie o odlocie uprzedzeni.

— Ten manewr gen Balbo tym razem z awjacją nic nie mający wspólnego, przyniósł mu poważną sumkę 50 tysięcy dolarów, wypłaconych przez koncern Hearsta, jak zapewnia tygodnik „Aux Ecoutes”.

Przeciw roznamiętnieniu politycznemu.

Ks.biskup tarnowski dr. Franciszek Lisowski. wydał w sprawie znanych zajść w Ropszyckiem odezwę do kapłanów, która zawiera szereg wskazówek.

„W ostatnich tygodniach — pisze ks. biskup — w kilku parafjach diecezji naszej zaszły bardzo smutne wypadki, których następstwem była utrata życia kilku osób.

Co jednak jest przyczyną tego nader smutnego stanu, tego pomroku i niezadowolenia wśród ludu naszego? —pyta dalej biskup.

Zapewne ciężkie położenie materjalne, brak grosza i zarobku. Ale to nie jedyna przyczyna. Ważniejszą od nędzy materjalnej jest roznamiętnienie polityczne. Jakaś psychoza ogarnęła niektórych i wskazuje im miraże lepszego jutra. Dołącza się do tego podziemna agitacja, która szerzy niezadowolenie i nienawiść. Z bardzo ciężkiego położenia ludu skorzystały żywioły komunistyczne i jednostki moralnie wykolejone, które czekają na to, by w zamęcie żerować dla siebie.

Całe szczęście, że ogół ludności pozostał moralnie i patrjotycznie zdrowy i rozumnie patrzy na te chwilowe niedomagania organizmu społecznego, że umie rozeznać trudne warunki życia od mętnego i niesumiennego bałamucenia opinji publicznej. Największa część społeczeństwa nie uległa tej psychozie i nie dała sobie narzucić uczuć płynących z nienawiści. Nienawiść bowiem jest jak gorączka, która poniża imię chrześcijańskie, — gdyż chrystjanizm nakazuje miłość wszystkich bliźnich, nawet nieprzyjaciół, nadto nienawiść trawi organizm państwowy, ułatwia wrogom ataki na Kościół i Państwo i burzy moarlność publiczną”.

Dalej poleca ks.biskup nie poruszać w kościele tematów politycznych, organizować w parafji stowarzyszenia katolickie, zwłaszcza młodzieży, a przedewszystkiem zająć się ubogimi i bezrobotnymi.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 16 lipca.

10.00 Program na dz. bież. 10.05 Nabożeństwo z Poznania. 1157 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Kom. meteor. 12.15 Poranek muz. wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 14.00 Tr. z Gdyni. 15.05 Pieśni. 15.25 Recital fortepianowy. 16.00 Program dla dzieci. 16.15 Opowiadanie dla dzieci. 16.30 „Budowa robotniczych osiedli podmiejskich“, wygł. p. St. Tołwiński. 16.45 Audycja z Krakowa. 17.30 Arje i pieśni. 18.05 Program na dz. nast. 18.10 Rozmaitości. 18.30 „Na falach jeziora“. 19.00 Słuchow. p. t „Bitwa nad Marną“. 19.40 „Skrzynka pocztowa rolnicza“, omówi W. Frenkiel. 20.00 Tr. z Gdyni. 21.00 Dzien. wiecz. 21.10 Tr. ze Lwowa. 22.00 Arje i pieśni. 22.25 Wiad. sport. ze wszystkich stacyj polskich. 22 40 Wiadom meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny. 22 45 Muzyka taneczna

WARSZAWA 17 lipca

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramof. 7.25 Dz. poranny. 7.30 Płyty gramof. 7.52 Chwilka gosp. domowego. go 7.55 Program na dz: bież. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 12.25 Codz. przegląd prasy polskiej 12.33 Kom. meteor 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Płyty gramofonowe. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat Państw. Inst, Eksport. 15.15 Płyty gramof. 15.25 Kom. gosp. 15.35 Płyty gramof. 15.45 Przegląd komunikacyjny. 15.50 Płyty gramof. 16.00 Tr. z Ciechocinka. 17.00 Pogadanka w jęz. franc. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Królowa Jadwiga w literaturze“, wygł. p. J. Czarnecki 18.35 Płyty gramof. 18.55 Andycja żołniersko-strzelecka. 19,20 Rozmaitości 19.35 Program na dz. nast 19.40 Feljeton literacki. 20.00 Operetka „Polska krew“ 22.30 Wiadom. sport. 22.40 Wiad. meteor. dla komun. lotn. i kom. policyjny. 22.40 Muzyka tan. z Ciechocinka.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny Józef Weinicki Wydawca: „PRASA“ Sp. z o. o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99